

DOKĄD DOCIERA BLOK

BLOK №10

ROK II
KWIECIEŃ
1925

VARSOVIE-POLOGNE, Wspólna 20-39

Redakcja: T. ŻARNOWER & M. SZCZUKA

NUMER POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE i TEATROWI

K. MALEWICZ

Nieutylitarna dynamiczna suprematyczna architektura



CZY SZTUKA DEKORACYJNA?

Pierwotny instynkt sztuki wyciska piętno na każdym wytworze pracy ludzkiej, służącym do codziennego użytku.

Każdy wytwórca, począwszy od pierwotnego człowieka, stara się nadawać piękną formę wytwarzanym przez siebie przedmiotom — odbiorca zaś wybiera zawsze taki przedmiot, który, poza stroną praktyczną, będzie mu dawał estetyczne zadowolenie.

Nadmierne estetyzowanie przedmiotu codziennego użytku doprowadza do dekoracyjnej zdobniczości, z zatraceniem właściwego przeznaczenia przedmiotu.

Każdy wytwór, mający praktyczne zastosowanie, pomimo pewnych analogji z kształtami spotykanemi w naturze (np. ptak-aeroplan, ryba — łódka, ręka — młotek, i t. d.) **przez swą specjalną celowość upraszcza się — geometryzuje.**

Każdy przedmiot użytkowny jest ściśle związany ze swem przeznaczeniem i nonsensem jest ozdabianie go kształtami organicznie z nim niezwiązanemi.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą i zrozumiałą, że aeroplanu nie można zdobić nakształt jego pierwowzoru — ptaka. Nie zachodzi żadna bowiem potrzeba naśladowania mechanicznych części ciała ptaka, jego upierzenia (które np. ma inne przeznaczenie — ochronne, wabik erotyczny, etc.).

Podobne nonsensy szmugluje się jednak w t. zw. sztuce **„dekoracyjnej"** i co gorsza uważa się to za rzecz artystyczną: widzimy np. stylizacje roślinne i zwierzęce na geometrycznych kształtach naczyń stołowych.

Jedyne racjonalne twierdzenie:

Nie zdobienie — lecz forma wynikająca z funkcji przedmiotu.

Zbliżająca się wystawa sztuki dekoracyjnej w Paryżu, już w samym tytule zawiera fałszywe założenie, gdyż, nie sztuka dekoracyjna, lecz twórczość utylitarna winna być zadaniem wystawy.

Organizatorowie zaś działu polskiego i artyści „po swojemu" zrozumieli cele tej wystawy. Urzędowe jej hasło: **sztuka współczesna bez folkloru ludowego** — zostało pominięte i właśnie dział polski, został zorganizowany (z małemi wyjątkami) pod hasłem „ludowości". Składa się na to wiele przyczyn: w pierwszym jednak rzędzie należy postawić: **1) — brak ścisłego kontaktu z ogólno-europejskim ruchem w sztuce; 2) — nieuświadomienie sobie u artystów polskich potrzeb jakie wysuwa życie współczesne; — 3) „robienie" sztuki narodowej.**

Nie przeczymy że muszą zachodzić różnice w sztuce różnych ludów, wypływające z różnicy temperamentu, **stopnia kultury,** i t. p. — lecz szukanie gruntu dla narodowej sztuki u ludu — doprowadza do przejmowania form jego sztuki, wynikłej z odmiennych potrzeb i warunków, niewspółmiernych i obcych potrzebom człowieka stojącego na wyższym szczeblu cywilizacyjnym.

Charakterystyczną cechą większości polskich architektów jest pogoń za folklorem. Przejmują w celach zdobniczych formy konstrukcyjne dawnego ludowego i szlacheckiego budownictwa bez względu na różnice materjału budowlanego i na zasadniczą zmianę, jakiej dokonało współczesne budownictwo w zadaniach domu mieszkalnego i budowy miast. Dodać należy, że „polskość" tych wzorów jest mocno wątpliwa, szczególniej w budownictwie dworków szlacheckich.

Zapatrzenie się na „ludowość" może doprowadzić do takich absurdów, jak zdobienie polskich lokomotyw np. motywami łowickiemi (!).

Również zachwyt nad „bezpośredniością", która ma cechować sztukę ludową, jest mocno przesadzony i jednostronny. Czy bezpośredniość w stosunku do wytwarzanego przedmiotu ma bardziej przejawiać się w glinianym garnku, ulepionym i wymalowanym przez ludowego artystę, aniżeli w wannie (sprzęcie obcym zresztą polskiemu ludowi), wygodnej, eleganckiej, dostosowanej doskonale do procesu omywania całego ciała — lecz powstałej jako wynik potrzeb cywilizowanego człowieka?

Polska reprezentacja na wystawie paryskiej nie będzie miała charakteru współczesnego.
Wychodząc wyłącznie z „ludowości", nie opiera się na wielkim rozwoju techniozno-cywilizacyjnym, nie uwzględnia całego szeregu najaktualniejszych dziedzin życia:

Gdzie są mody?

Gdzie kino?

Gdzie reklama?

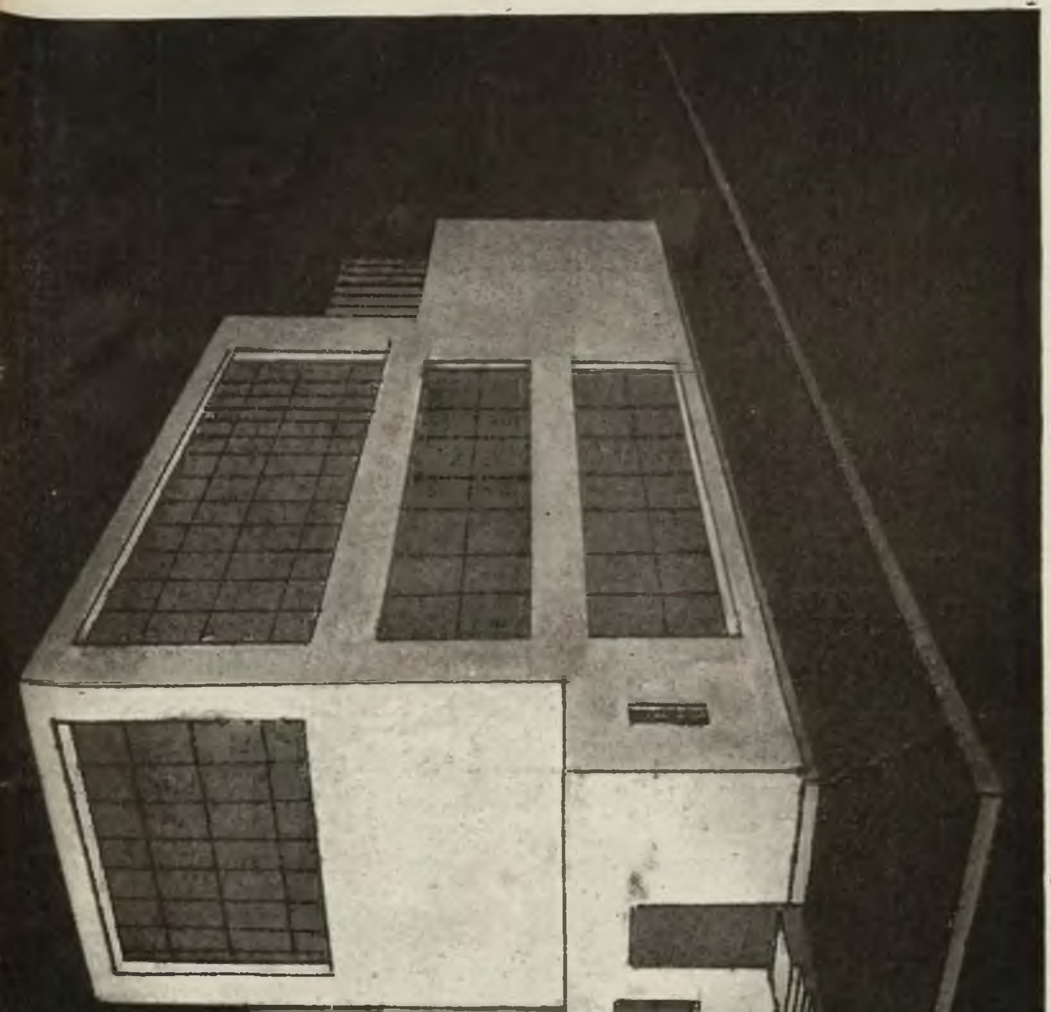
Gdzie technika i przemysł?

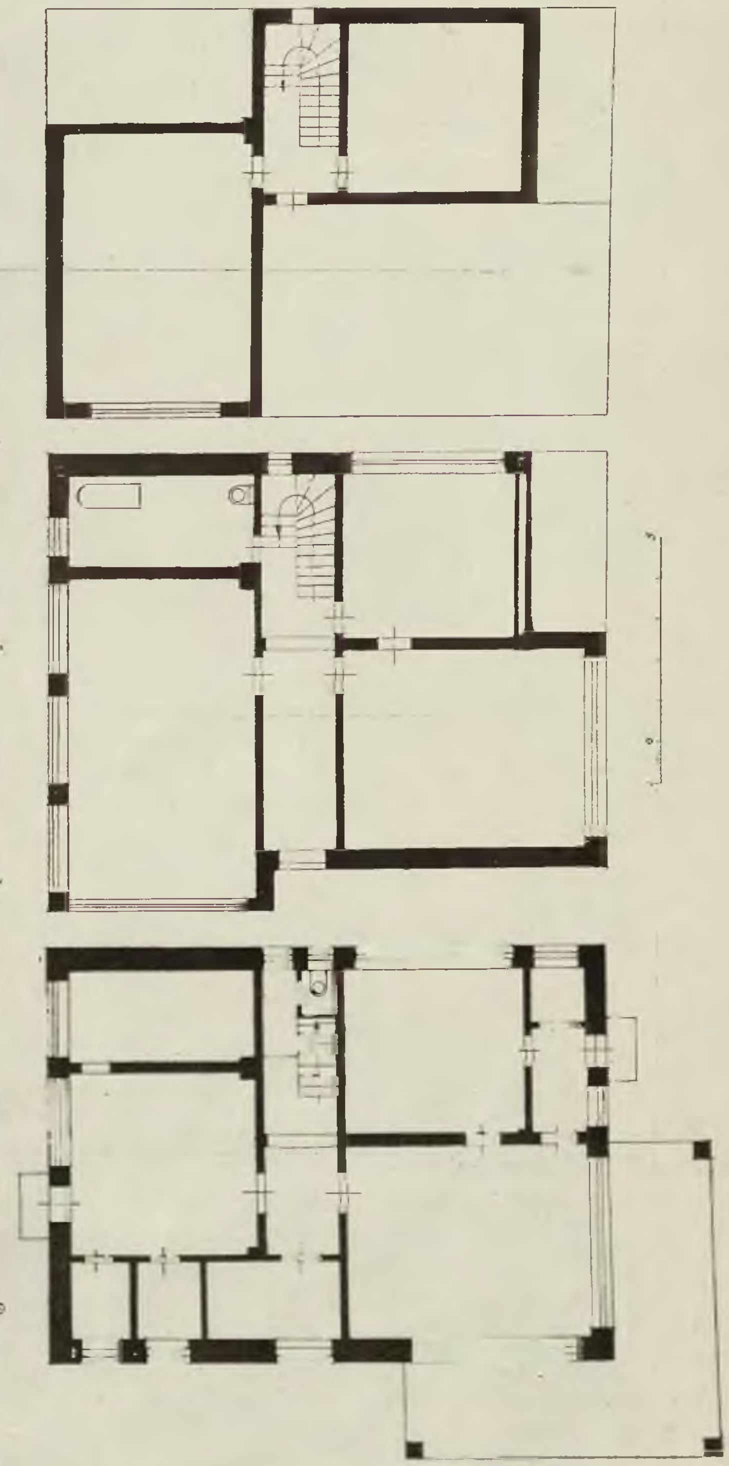
Sztuka utylitarna, związana z codziennemi potrzebami życia podlega ciągłemu doskonaleniu się (jak i technika)

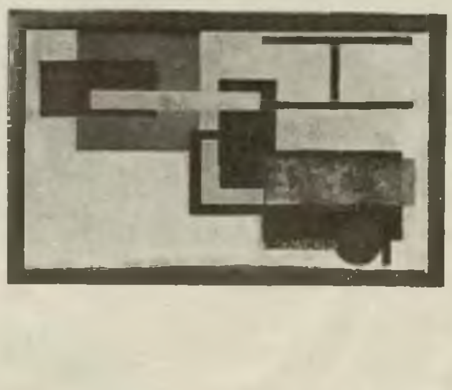
w myśl

WCZORAJSZA RZECZ JEST GORSZA OD DZISIEJSZEJ.

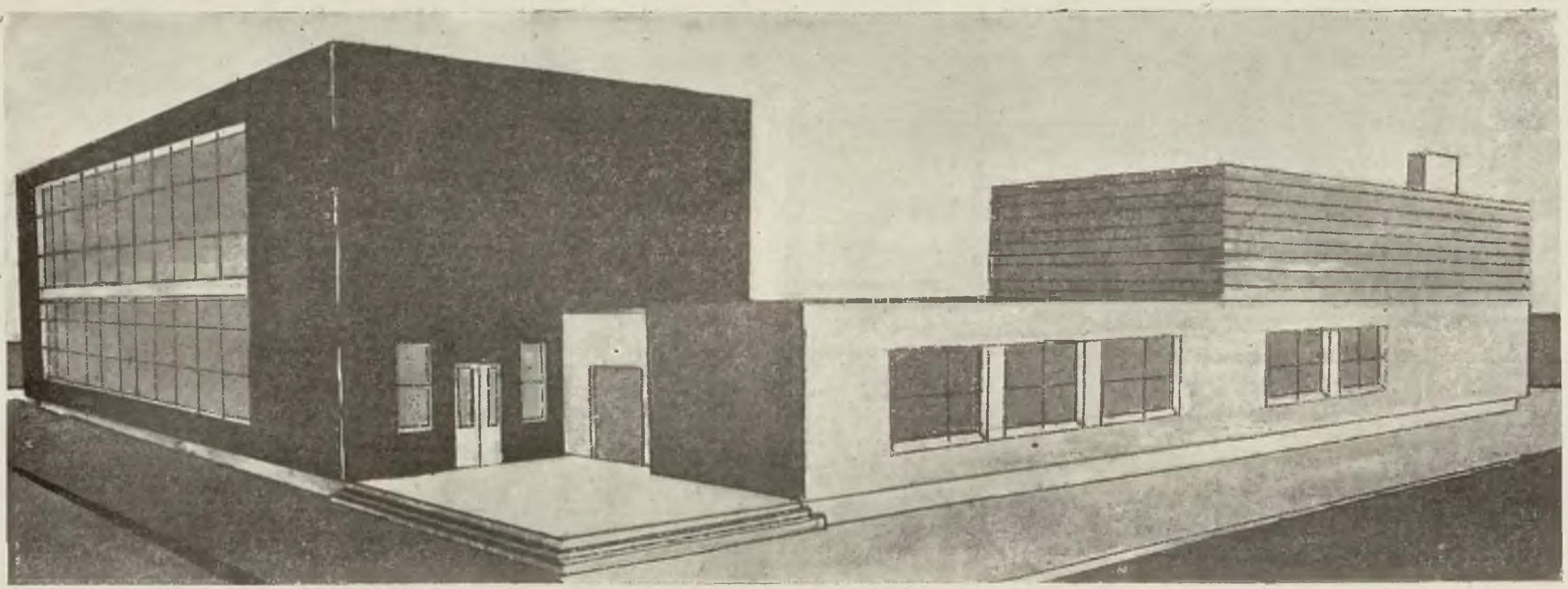
T. ŻARNOWERÓWNA



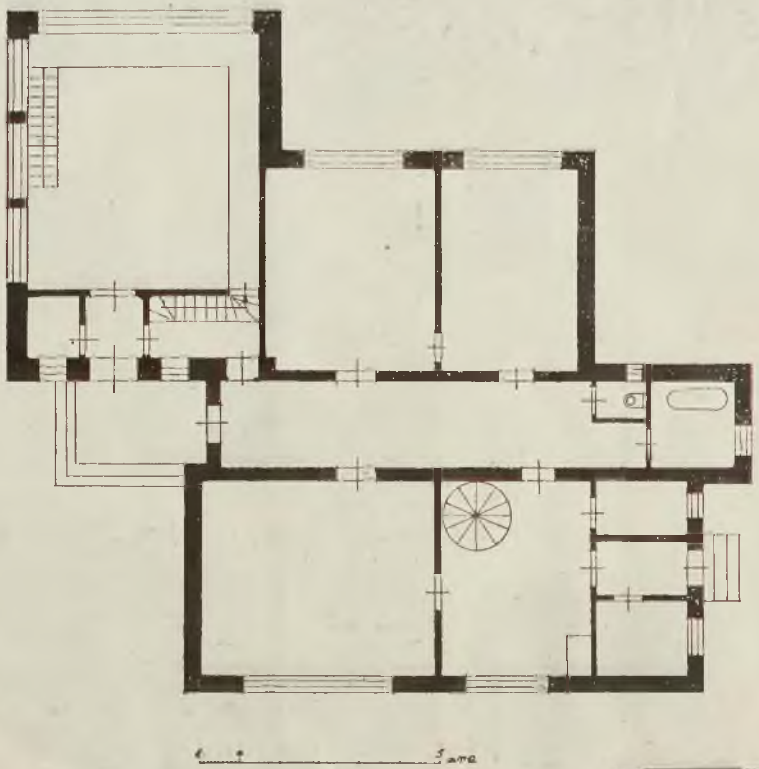




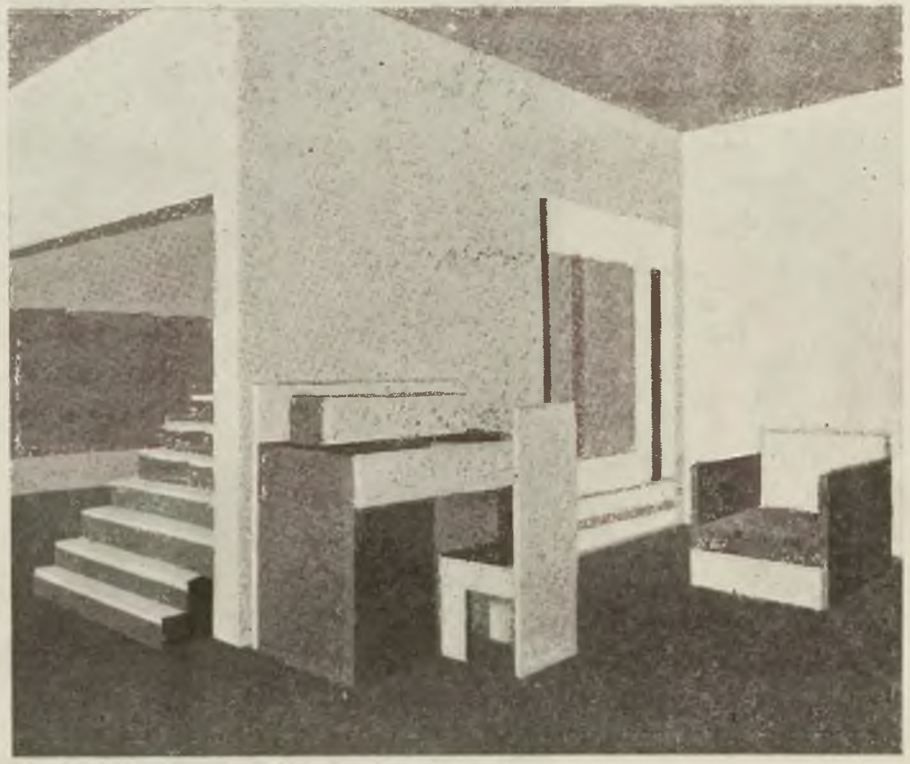
WITRYNA
(Klisza „PANI")



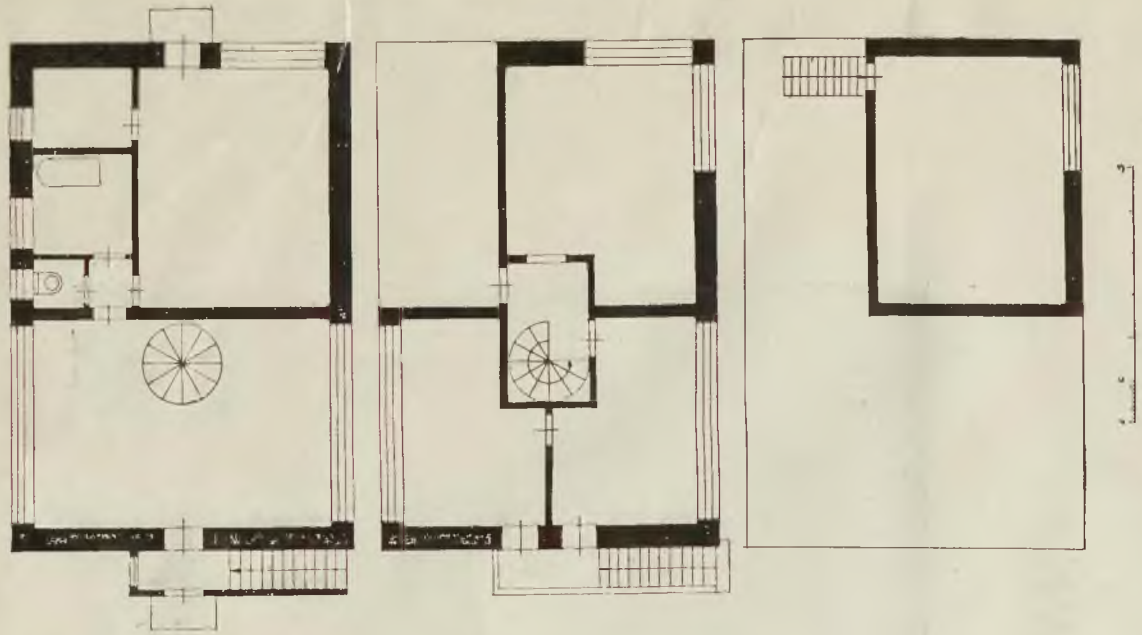


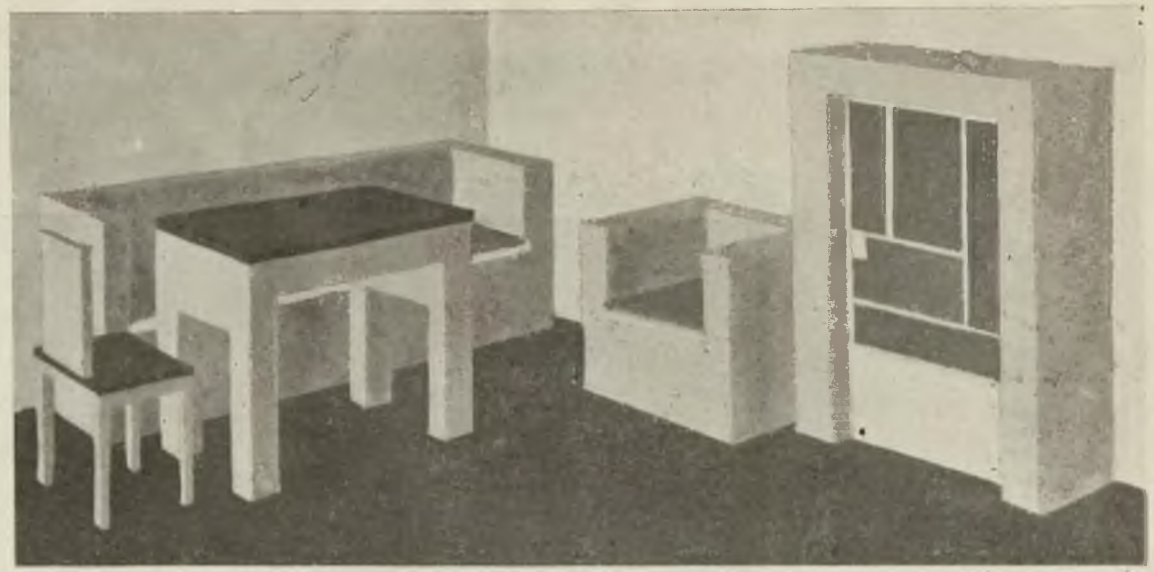


M. SZCZUKA

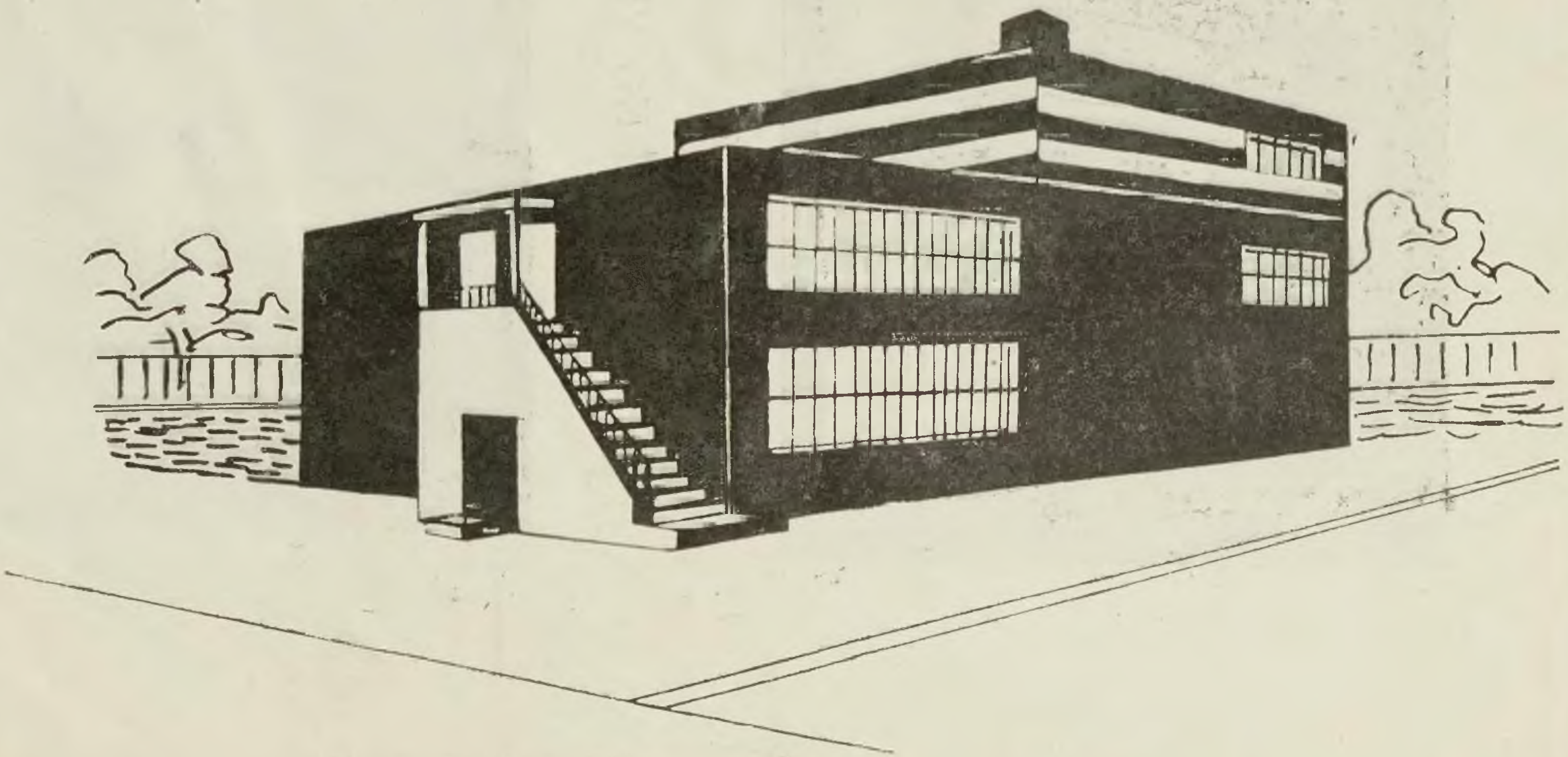


H. STAŻEWSKI

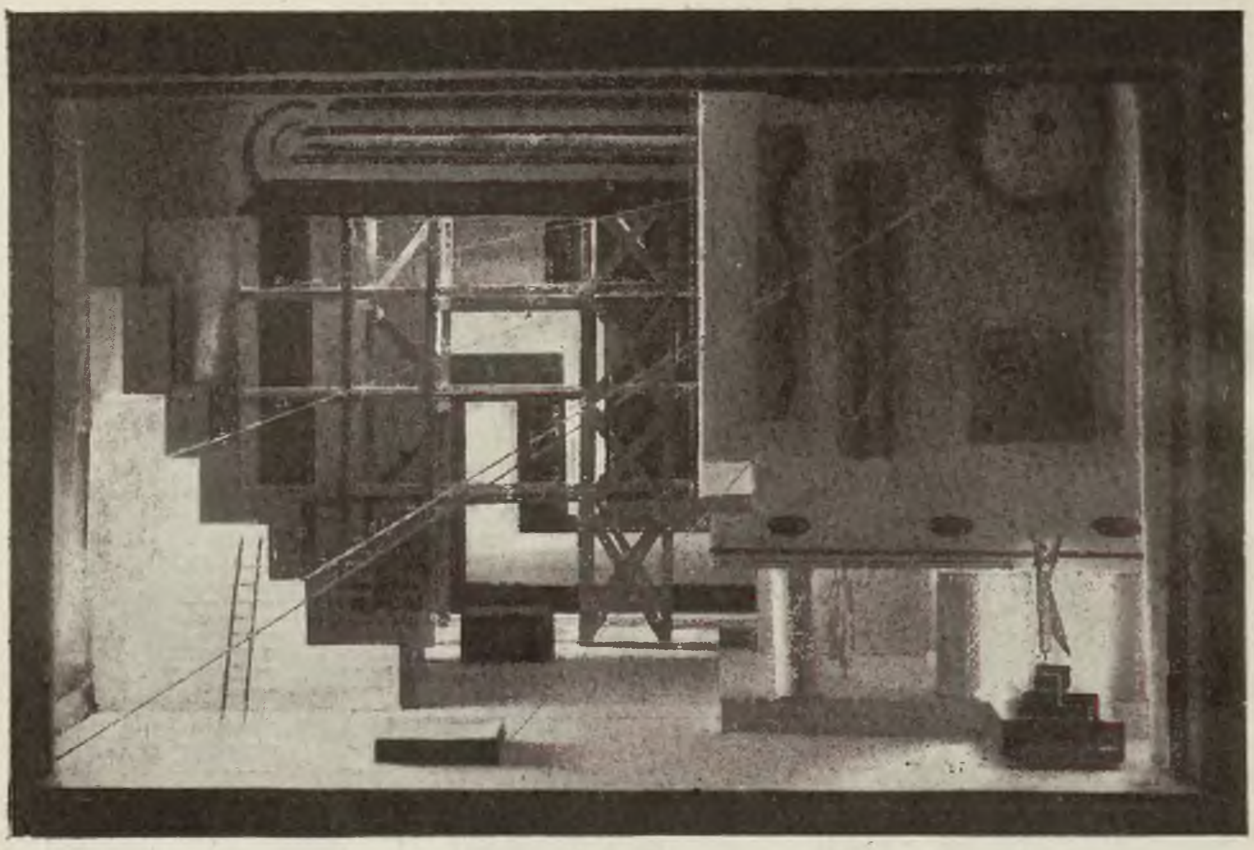




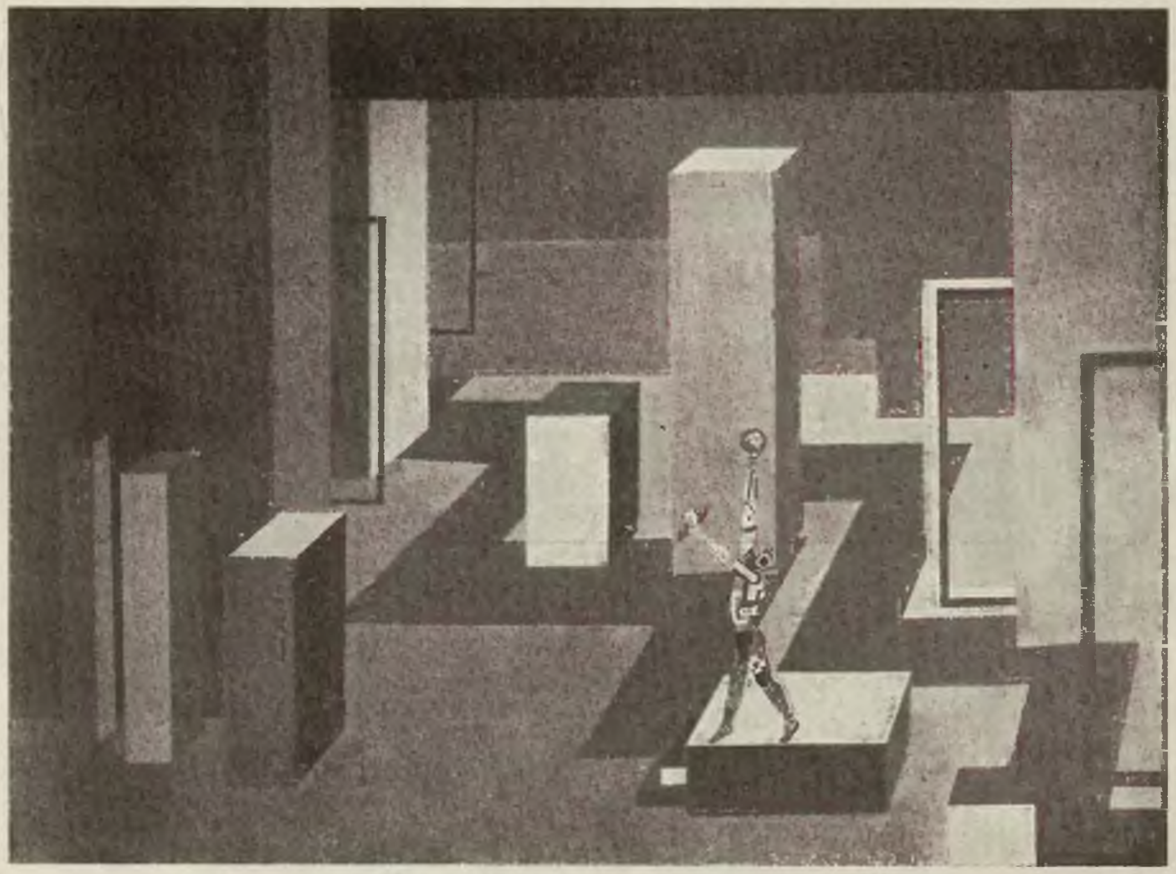
M. SZCZUKA

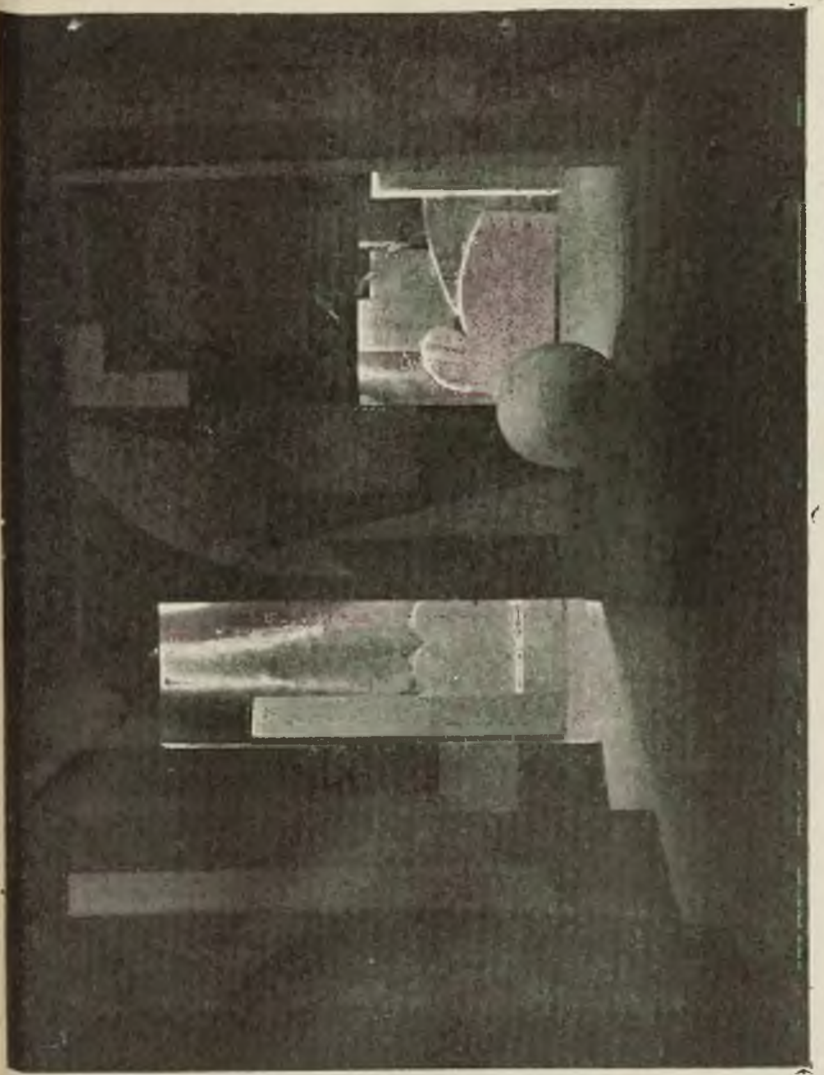


TEATR

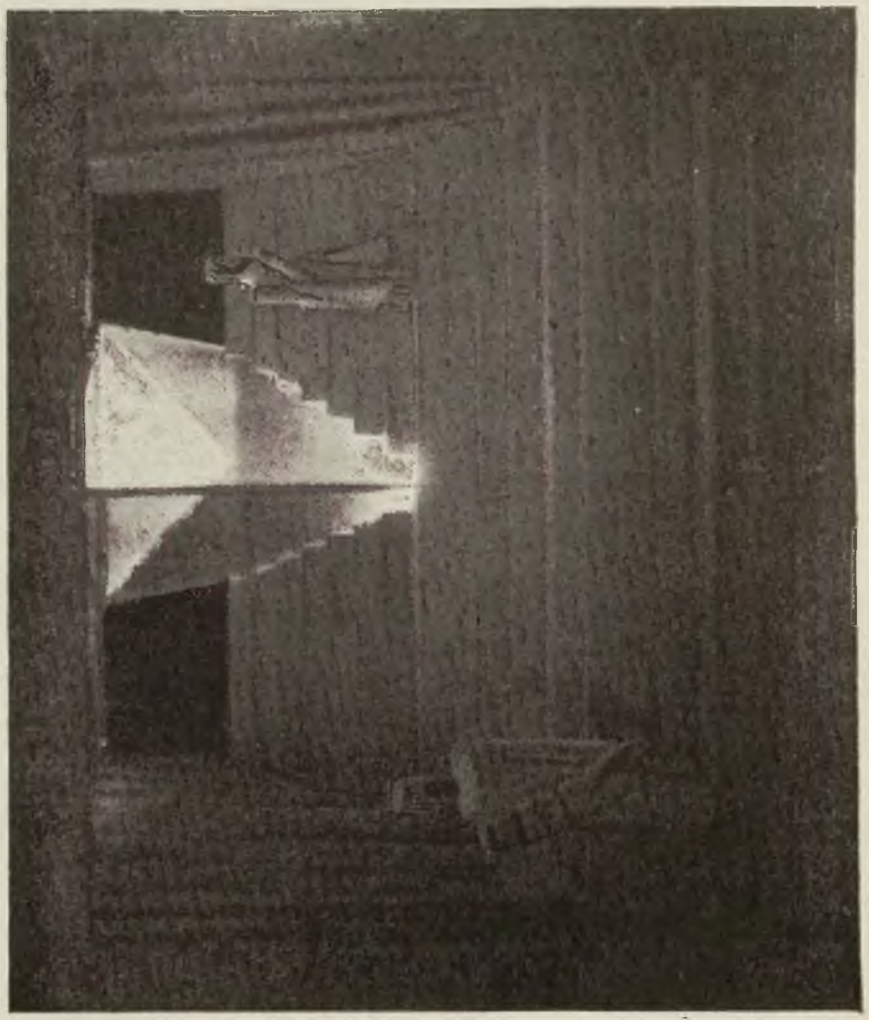


T. ŻARNOWERÓWNA





M. NICZ-BOROWIAKOWA

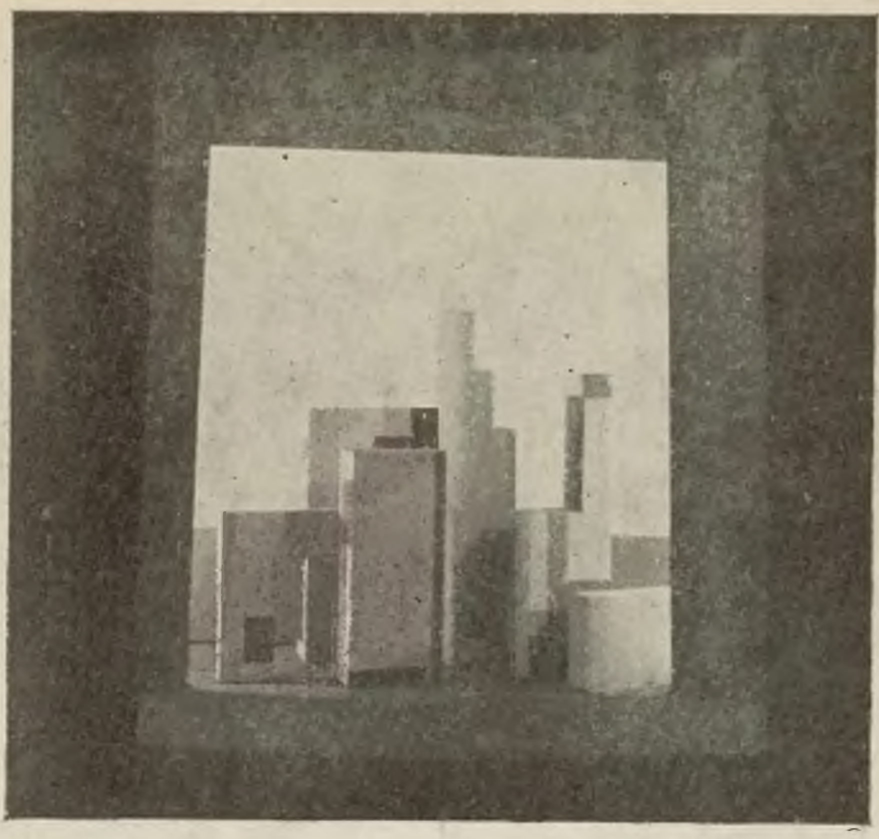


J. GOLUS



S. ZALEWSKI

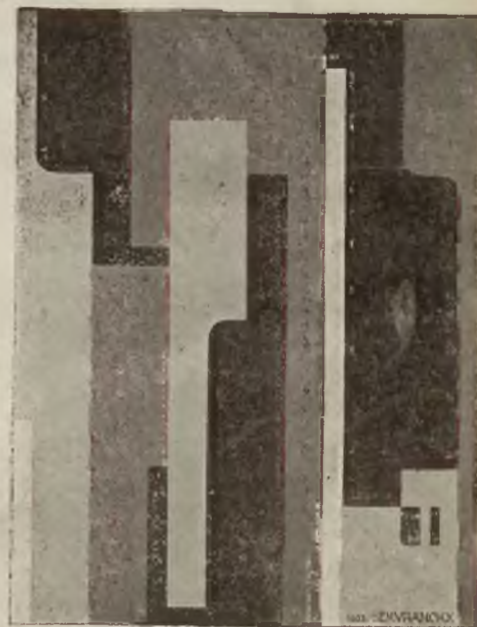
Pani Wanda Melcer Rutkowska w czasie swojej podróży po Turcji, wygłosiła w Konstantynopolu dwa odczyty o literaturze polskiej i o polskiej plastyce. Odczyt e sztuce polskiej odbył się w sali Liceum Galata Seraj, urozmaicony kilkudziesięciu przezroczami. W odczycie tym pani Rutkowska poświęciła dużo miejsca grupie Bloku wyświetlając prace p. Żarnowerówny i Szczuki Bardzo licznie zebrana publiczność, składająca się przeważnie z Turków, słuchała odczytu z rzetelnem zainteresowaniem.



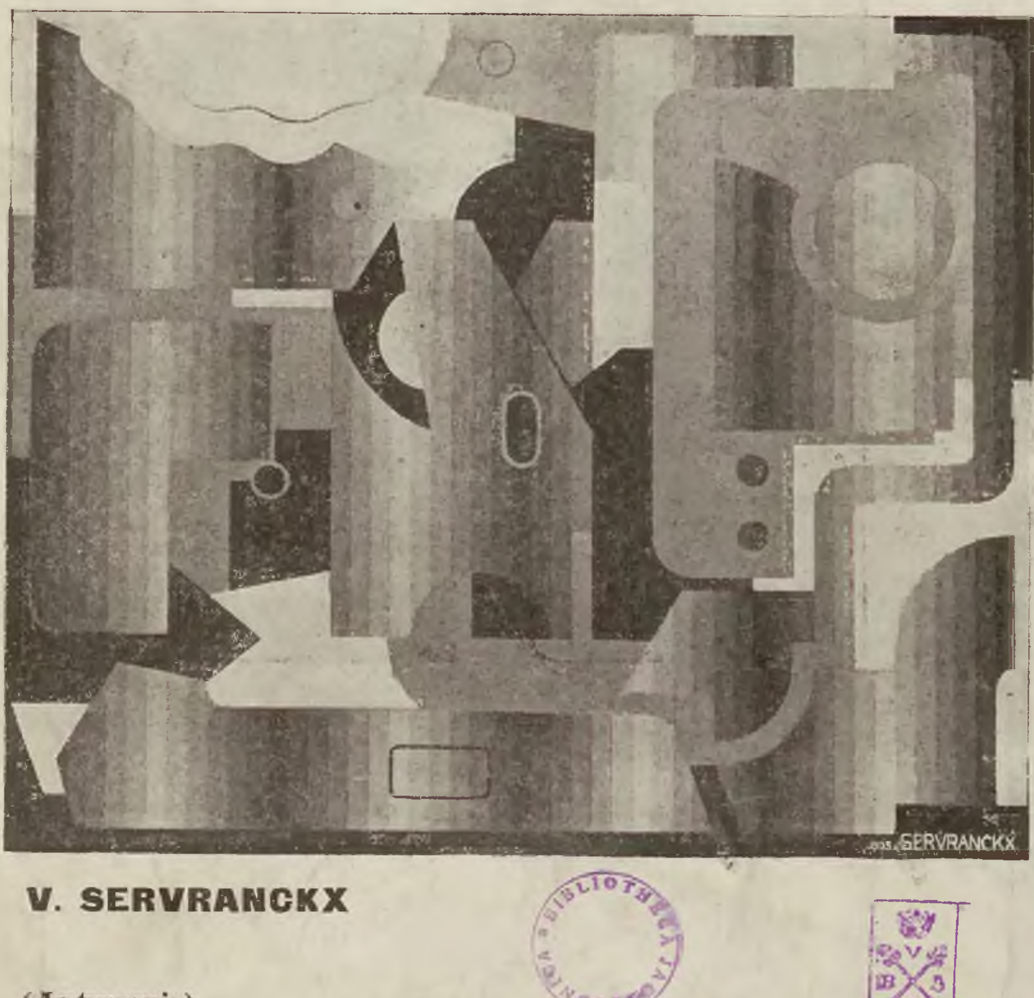
H. STAŻEWSKI Projekt teatralny



J. WĄSKOW

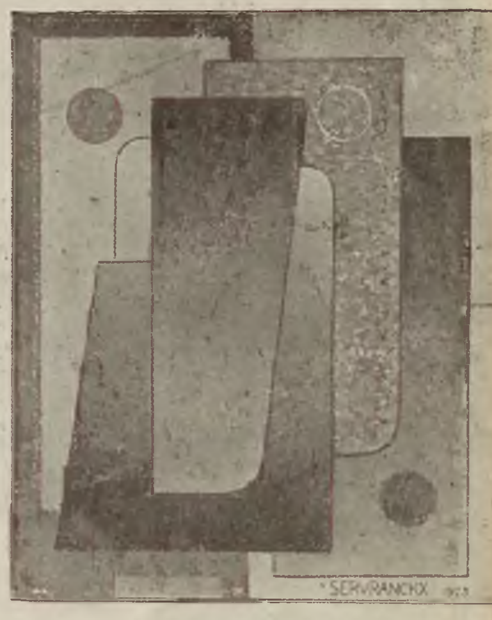


V. SERVRANCKX



V. SERVRANCKX

(Antwerpja)



V. SERVRANCKX

Druk. Sukc. T. Jankowskiego, ul. Wspólna № 54 Tel. 266-07.